

**Łódź**

CENA NUMERU

**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dad. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr  
Z cztawą poet. 6 z  
Poza Łodzią egz. 27 gr  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1932 r.

# PRĄD

Czwartek 17-go listopada

№ 308

## Tajemnicze machinacje

### wyranżerowanego bolszewika

LONDYN, 16. 11.

Jak to już donosiliśmy „Daily Express” podał przed dwoma dniami wiadomość, że w Moskwie panuje niepokój z powodu pogłosek jakoby Trocki zamierzał przybyć do Bolszewi i stanąć na czele zbrojnej rewolty przeciwko Stalinowi. Wedle relacji „Daily Express” do Konstantynopola wysłanego specjalnego legata GPU, komisarza Rosenthala, który miał zorganizować wzmocnienie nadzoru nad Trockim.

Dziś, uzupełniając tę wiadomość „Daily Express” donosi, że wysłannik Sowietów na drugi dzień po przybyciu do Konstantynopola opuścił niezwłocznie miasto, udając się z powrotem do Moskwy. W kręgach politycznych krąży pogłoski, że Rosenthal, zachowujący zresztą ściśle incognito, opuścił Stambuł szybko i wyraźnie zaalarmowany.

WIENIEN, 16. 11.

„Neue Freie Presse” donosi ze Stambułu, że Trocki wyjechał na parowcu włoskim „Praga” do Kopenhagi. Odjazd nastąpił potajemnie w poniedziałek wieczorem, ponieważ władze tureckie zakazały ogłoszenia terminu wyjazdu.

Trocki wyjechał na podstawie paszportu tureckiego w towarzystwie swej żony, sekretarza i trzech młodych cudzoziemców, którzy są dobrowolnymi współpracownikami Trockiego. Na wyspie Frinkipo pozostał tylko wnuk Trockiego, uczęszczający tam do szkoły.

Trocki otrzymał zaproszenie od duńskiego towarzystwa studenckiego, by wygłosił wykład w Kopenhadze. Rząd duński pozwolił mu na jednodniowy pobyt w Kopenhadze, Francja udzieliła mu wizy tranzytowej.

Otoczenie Trockiego sądzi, że podróż potrwa od 6 do 8 tygodni. Trocki spodziewa się, że będzie mógł mieć wykłady także w Norwegii i Szwecji.

WIENIEN 16. 11.

Wiadomość o wyjeździe Trockiego ze Stambułu wywołała w tutejszych kręgach politycznych olbrzymie wrażenie. Wypadek ten jest dziś jedynym tematem dyskusji.

Powszechnie komentuje się wyjazd Trockiego w sposób następujący:

Zaproszenie od duńskiego towarzystwa studenckiego jest oczywiście pretekstem wyjazdu na wakacje oficjalnym trudno bowiem wymagać aby Trocki na którego zwrócone są ciągle oczy polityków europejskich miał

rozgłaszać całemu światu poco naprawdę opuszcza miejsce pobytu.

Szczególniej podkreśla się okoliczność że otoczenie Trockiego sądzi iż podróż potrwa 2 miesiące tymczasem rząd duński pozwolił tylko na pobyt jednodniowy.

Gdzie Trocki zamierza spędzić resztę przewidzianego w swym programie czasu?

Dokąd wyjedzie z Danii? Jak sam twierdzi zamierza odwiedzić Norwegię i Szwecję. Co prawda niedaleko z tych krajów i gdzieś dziej

W każdym razie nie ulega wątpliwości fakt że Trocki opuścił Stambuł udając się wprawdzie drogą okrężną ale na północ

## Meksykańskie napady na Pomorzu.

GRUDZIĄDZ, 16. 11.

„Słowo Pomorskie” donosi że dnia 13 listopada rozgrywały się we wsi Polskie Węgrowo pod Grudziądzem niebywałe sceny „Bohaterami” niedzielnych wydarzeń w Węgrowie byli „strzelcy” z Grudziądza którzy urządzili „wypad” na wieś

W niedzielę wieczorem odbyć się miały w szkole w Węgrowie przedstawienie i zabawa na którą około godziny 7-mej wieczorem zeszli się do szkoły liczni mieszkańcy wsi. Przed szkołą przybyła również grupa około 10 „strzelców” z Grudziądza wśród których było kilku w mundurach strzeleckich — Jeszcze przed rozpoczęciem zabawy „strzelcy wszczęli awanturę zaczepiając mieszkańca wsi robotnika Jana Goździejewskiego którego potem obili gumową pałką i kijami. Na miejscu powstała wielka awantura a przerażona ludność zaczęła w panice uciekać do wsi ścigana wśród triumfalnych a nie nadających się do powtórzenia okrzyków przez rozhuła na bandę „strzelców” z których niektórzy do

byli rewolwerów.

We wsi napastowali „strzelcy” stojących przed domami mieszkańców wymuszając od niektórych papierosy i pieniądze przy czym grozili opierającym się rewolwerami mówiąc że gdyby ktoś śmiał sprzeciwić im się tego położyć na miejscu trupem. M.in. napadli na gospodarza Bronisława Berenta któremu „strzelec” Zygmunt Cichocki ukradł z kieszeni zegarek oraz inne przedmioty. „Strzelcy” prze prowadzali na otwartej drodze u napastowanych rewizję w kieszeniach.

We wsi powstał gwałt rozległy się lamenty kobiet i płacz dzieci. „Strzelcy” biegali po wsi z dobytymi rewolwerami i terroryzowali ludność dobijając się nawet do samych kniętych mieszkań. Przywołany sołtyś p. Aleksandrowicz zdołał wreszcie przy pomocy silnych gospodarzy wygnać ich ze wsi.

We wsi Gać bandyci zniszczyli doszczętnie plot zabudowania gospodarza Zilza.

O dalszych szczegółach doniesiemy w jutrzejszym wydaniu.

## Wrzenie w Hiszpanji

PARYŻ, 16. 11.

Z Madrytu donoszą:

W szeregu miejscowości w Hiszpanji wybuchły nowe niepokoje. Z prowincji Baja doż sygnalizują rozruchy rolne. Robotnicy rolni napadają dwory, rabując zapasy zboża. W kilku miejscach doszło do starcia z policją.

Jest jeden zabity i kilku rannych.

W Villanouva demonstrowali robotnicy

na ulicach po czerwonymi sztandarami.

Demonstranci więzienie policyjne i wypuścili na wolność więźniów.

Do miasta przybywają posiłki policyjne.

W Grenadzie wybuchł strajk studentów na znak protestu przeciwko przeniesieniu z emeryturę 100 sędziów, ze względów politycznych.

Również w Madrycie i Bilbao wybuchły strajki studentów z powodów politycznych.

# Amnestja podatkowa ma być ogłoszona w najbliższym czasie

WARSZAWA, 16. 11.

W kołach skarbowych w Warszawie rozważana jest obecnie sprawa ogłoszenia amnestji podatkowej. Wysokość zaległych podatków rośnie nie wskutek złej woli płatników,

lecz wskutek tego, iż sfery gospodarcze z trudem tylko płacić mogą należności bieżące.

Sfery gospodarcze występowały już kilkakrotnie w sprawie generalnego umorzenia zaległości podatkowych, które obciążają nietyl-

kó płatników, lecz i urzędy skarbowe, zmuszone do stałego czuwania i kontrolowania stanu majątkowego płatnika i t. p.

Sprawa umorzenia zaległości ma być w najbliższym czasie omawiana.

## O tarcjach polsko niemieckich

LONDYN, 16. 11.

"Manchester Guardian" ogłosił drugi artykuł z serii "Tarcja polsko-niemieckie", poświęcony sprawom Gdańska.

Artykuł wychodzi z założenia, że aczkolwiek Gdańsk jest miastem o kulturze niemieckiej — to jednak gospodarczo związany jest z obszarem polskim.

Na tej podstawie autor artykułu atakuje budowę Gdyni, twierdząc, że Polska powinna była wyzyskać Gdańsk w stopniu najwyższym a nie budować portu konkurencyjnego. Gdynia jest dziś "świętością" Polski. mimo, iż — zdaniem autora — jest zbędna z punktu widzenia gospodarczego. Ale Polska — według opinii autora — uprawia przesadny nacjonalizm gospodarczy, wskutek czego Gdynia rośnie, a Gdańsk upada.

Dzisiaj jednak Gdynia istnieje i z tem trzeba się liczyć, taksamo, jak z stnieniem "korytarza".

Gdynia nie może być porzucona, ani też

"korytarz" nie może powrócić do Niemiec bez wojny.

Autor nawołuje do porozumienia i ułożenia stosunków handlowych pomiędzy Gdańskiem a Gdynią. W tym celu niezbędne jest ogólne porozumienie polsko-niemieckie.

Artykuł kończy się uwagą, że przedstawianie Gdańska jako prochowni, która lada chwila wybuchnie, jest przesadne.

Pogłoski ukazujące się w prasie angielskiej i niemieckiej o tem, że Polacy zamierzają zająć Gdańsk, są bezpodstawne.

Polacy nie zamierzają niczego podobnego, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że pociągnęłoby to za sobą konieczność rewizji granic, której pragną właśnie uniknąć. Polacy nie uczynią takiej uprzejmości rządowi Papena i Schleichera.

Gdańskowi nie grozi żadna okupacja polska, chyba na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami, który jest niemożliwy, o ile Niemcy nie uzbroją się ponownie.

## Walka ze Stronnictwem Ludowym

WARSZAWA, 16. 11.

Przedstawi iele władz przybyli dziś do sekretariatu generalnego Stronnictwa Ludowego — którego lokal, ponieważ był zamknięty, otwarto przy pomocy ślusarza, poczem przeprowadzono 3-godzinną rewizję.

Celem rewizji było poszukiwanie ulotki, wzywające do strejku.

## Przed procesem brzeskim

WARSZAWA, 16. 11.

W dniu czisiejsz, kancelarja Sądu Okręgowego w Warszawie zaczęła doręczać motywy wyroku wszystkim obrońcom w procesie brzeskim.

Równocześnie zawiadomiono wszystkich oskarżonych, że motywy zostały dostarczone obrońcom każdego z nich. Od tej chwili zatem rozpoczyna się 7-dniowy termin dla wniesienia apelacji.

## Wyjazd Leiby Bronsteina do Kopenhagi

STAMBUL, 16. 11.

Trocki wyjechał z rodziną do Kopenhagi przez Marsylję na pokładzie parowca włoskiego "Praga". Wyjazd Trockiego trzymany był w tajemnicy.

W Stambule poselstwo duńskie udzieliło Trockiemu wizy na tygodniowy pobyt w Danji upewniwszy się przedtem, że Trocki będzie miał prawo powrócić do Turcji. Cel podróży Trockiego jest nieznanym.

## Znów pochód głodu

NOWY JORK 16 11

Za przykładem Chicago wyruszyła dzisiaj z Nowego Jorku pierwszą grupą uczestników "pochodu głodnych" na Waszyngton. Ogółem z Nowego Jorku wymaszeruje 8 grup każda po kilkaset ludzi. Mają oni nadzieję dotrzeć 5 grudnia do stolicy i przedstawić tam swe postulaty jednorazowych zapomóg

na zimę

Organizacją pochodu kierują komuniści. Dotychczas nie notowano ekscesów. Sygnalizowane są dalsze wymarsze pochodów ze St. Louis, Detroit, Pensylwanji, Cleveland, San Francisco, Filadelfji i innych miast przemysłowych

## SKANDAL Z POGRZEBEM OFIAR KATASTROFY

WARSZAWA, 16 11

W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się partjami z prosektorjum pogrzeby chrześcijańskie ofiar niedzielnej katastrofy przy ul. Krochmalnej

Sposób w jaki wywiązywał się ze swych obowiązków przedsiębiorca pogrzebów Sawnor któremu firma "Habermusch i Schiele" powierzyła urządzenie pogrzebu wzbudził oburzenie w całym mieście. Sawnor bowiem

pragnąc jaknajwięcej zaoszczędzić powkładał ofiary katastrofy do trumien tak jak zostały przyniesione z miejsca wypadku często bez ubrania albo w pokrzwawionych szmatach. O terminie pogrzebu nie zawiadomił rodzin a zwłoki ekspedjował na cmentarz bez księdza a nawet bez krzyża

Przeciwko niesumiennemu przedsiębiorcy wdrożono śledztwo

## Dalsze kurczenie się życia gospodarczego Bilans Banku Polskiego za

WARSZAWA, 15. 11.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada wykazuje wzrost zapasu złota o 2,9 milj. zł. do sumy 496,4 milj. zł. dewiz zaliczonych do pokrycia o 0,2, a niezaliczonych o 0,4 milj. zł. portfel wekslowy zmniejszył się o 18,1 milj. do sumy 584,7 milj. zł.

Zmniejszyły się także o 11,9 milj. pożyczki zastawowe. Obieg banknotów zmniejszył się o 58,8 milj. do sumy 1,003,8 milj. natomiast zwiększyły się o 52,1 milj. natychmiast płatne zobowiązania. Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 34,93 proc.

## Straszliwy orkan. 300 domów zburzonych

TOKIO, 16 11

Nad wschodniem wybrzeżem Japonji przeszedł ostatnio gwałtowny tajfun który po czynił olbrzymie szkody

Przeszło 30000 domów uległo zniszczeniu. Według dotychczasowych obliczeń liczba zabitych wynosi przeszło 1000 osób

Blizszych szczególow brak ze względu

na przerwanie połączeń telegraficznych i telefonicznych pomiędzy Tokiō a wschodniem wybrzeżem

Szereg miejscowości jak Kasaiwabara i Numazu zostało zrównanych ze ziemią. Wszystkie linje kolejowe na wschodniem wybrzeżu zostały w wielu punktach porwane

## Cwiczenia ochrony Przeciwlotniczej

BERLIN, 16. 11.

W Saksonji i południowych Niemczech urządzono, jak donosi prasa, wielkie ćwiczenia ochrony przeciwlotniczej. Gęsto rozrzuconą sieć posterunków obserwacyjnych i podsłuchowych miała za zadanie natychmiast komunikować ludności miast oraz fabrykom o grożącym niebezpieczeństwie ataku lotniczego.

Eskadry nieprzyjacielskie markowały samoloty pilotowane przez eskadry niemieckich lotników cywilnych.

## Sensacyjny proces o oszustwo w Gdyni

GDYNIA, 15 11.

W Sądzie Okręgowym w Gdyni rozpoczyna się jutro sensacyjny proces oszukańczej spółki akcyjnej pod firmą "Morski Koncern Handlowy", założonej przez b. pułk. armji pułk. Pawluka, oraz inż. Łaskiewiczza i podającego się za adwokata Steckiego.

Oskarżeni wciągnęli do swej spółki fikcyjnej szereg wybitnych osobistości z księciem Franciszkiem Radziwille na czele, który został wybrany prezesem Rady Nadzorczej i dzięki temu dokonali całego szeregu różnych oszustw.

Między innymi samych kaucyj od pracowników wyłudżono około 100.000 zł.

Na rozprawę powołano 45 świadków.



# CHYBIONA IMPREZA

Nie zajmowaliśmy się dotąd bliżej „Tygodniem Rolniczym” inicjowanym przez władze, gdyż do tej imprezy nie przywiązywaliśmy większej wagi. Tyle już było najrozmaitszych „tygodni”, a nic nie zmieniło się na lepsze. To, co zaniedbywało się latami, nie da się naprawić w ciągu tygodnia. Była to, jak wiele innych, manifestacja, która żadnych poważniejszych konsekwencji mieć nie może. Chodziło o to, ażeby, wobec nastrojów, szerzących się na wsi, wobec zanikających tam wpływów sanacyjnych, dać dowód, że jednak coś niecoś robi się także dla wsi. „Tydzień Rolniczy” ma sparaliżować akcję, idącą od wewnątrz, o której tak głośno było niedawno w całej Polsce i której epilog rozegra się w sali sądowej w formie procesów kilkudziesięciu działaczy ludowych. Czy osiągnie ten cel, wątpić należy. Przebieg „Tygodnia Rolniczego” w różnych miejscowościach kraju czyni w tym względzie istniejący sceptycyzm bardzo uzasadnionym.

„Tydzień Rolniczy” zakończył się wielkim zgromadzeniem w Warszawie z udziałem delegatów z całego państwa i w obecności ministra rolnictwa. Przemawiali niemal wyłącznie przedstawiciele wielkiej własności, obdarzeni przy wyborach mandatami do Senatu. Wśród powziętych uchwał było dużo takich, które były uchwalane nieraz na zgromadzeniach, organizowanych przez Stronniczo Ludowe. Okazuje się zatem, że nie wszystko jest ale i szkodliwe, co pochodzi z tamtej strony, że wiele postulatów, wysuwanych przez opozycję, znajduje się później w programowych wystąpieniach obozu prorządowego. Dowodziłoby to, że w kołach opozycyjnych panuje głębsze wyczucie konieczności życiowych, że tam szybciej orientują się w potrzebach wsi i rolnictwa i że żywiej reagują na liczne ich bolączki. Stąd też pochodzi różnica, jaka istnieje między reakcją a dołu a odczuwaniem tych samych zjawisk u góry. Tu jest ruch żywiołowy, który nieraz z wielkim trudem daje się ująć w ramy organizacyjne, tam widzimy inscenizacje, przy której zgóry narzuca się pewne formy i cały wysiłek idzie w tym kierunku, żeby istniejące niezadowolenie nie wylało się poza nie i nie ujawniło się w całej swej, niekiedy aż brutalnej, jaskrawości.

I „Tydzień Rolniczy” i uchwalone w związku z nim rezolucje dowodzą, że sytuacja wsi jest tego rodzaju, że dłużej nie można przemykać oczu na istniejące tam stosunki.

Minęły już te czasy, gdy efektowny frazes i barwne dożynki działały tak sugestywnie, że pozwalały zapominać o tem, co boli i gnębi. Dziś, nawet wbrew woli inicjatorów „Tygodnia Rolniczego”, wysunięte przez nich postulaty znajdują tak żywy oddźwięk, że staną się bodźcem do kontynuowania akcji, której hasłem było przeczekanie nic innego, jak uchwalone przez zjazd rolniczy w Warszawie żądanie, racjonalnego obniżenia cen towarów przemysłu fabrycznego i państwowego, niezbędnych w produkcji i dla konsumpcji rolniczej, w szczególności cen związanych przez kartele i monopole.

Dlatego więc sądzimy — wbrew temu co inni twierdzą — że „Tydzień Rolniczy” przyniósł istotny „plon”. Może on nie jest ta-

ki, jakiego po nim oczekiwano, ale nie mniej zasługuje na uwagę. To, co dotychczas musiało się ukrywać, albo mogło być głoszone półgębkiem, nabrało teraz niejako praw obywatelskich..

Teraz oczekują masy włościańskie na rezultat tej imprezy i byłyby głęboko rozczarowane, gdyby się okazało, że żadna z tak

hojnie sypanych obietnic nie została dotrzymana. „Tydzień Rolniczy” musiał rozbudzić duże nadzieje. Gdyby i tym razem zawiodły miałyby to ten skutek, że wpływy sanacji na wsi uległyby zupełnej likwidacji.

## Nowy cios dla urzędników

# RZĄD WSTRZYMAŁ ZAPOMOGI DLA DZIECI

Rząd postanowił powstrzymać wypłatę tej części wpisów, jaką w szkołach prywatnych dotąd wnosili za dzieci urzędników. Dyrekcje szkół zwróciły się do Prezydium Rady Ministrów z prośbą o zmianę tego postanowienia, ponieważ jest wiele szkół, dla których sumy, wpłacane z tego tytułu, wobec dużej ilości dzieci pracowników państwowych stanowią poważny wkład i mogą nieraz rozstrzygnąć o samem istnieniu placówki naukowej.

Prezydium Rady Ministrów odpowiedziało, że „zalecono zbadanie tej sprawy, ale tymczasem uchwała będzie utrzymana”. Za dzieci urzędników do kas szkolnych urzędy płacić nie będą.

To jest zaprawdę hiobowa wiadomość. Byłoby szkół wiele może być z tego powodu poważnie zachwiany. Jest wielu urzędników, którzy nie mogli nic do sum płaconych przez państwo, dopłacać. Ludzie ci znajdują się dziś w strasznej sytuacji: albo będą musieli dzieci ze szkół wycofać, albo zebrać dla nich o naukę bezpłatną.

Z drugiej strony i szkoły nie będą w stanie wytrzymać nagłego ścisnienia swych wpływów i mimo najlepszej woli, nie będą mogły dać nauki bezpłatnej. Jeśli zaś zatrzymają pewien procent dzieci urzędniczych, to

najczęściej stanie się to kosztem obniżenia pensyj nauczycielskich, jako jedynie możliwej do mechanicznego zredukowania pozycji

W praktyce będzie to zatem przerzucenie ciężarów państwa na prywatne kieszenie nauczycielskie.

Ma to nowe zarządzenie oszczędnością we ten szczególny charakter, że dotąd urząd nie oszczędzał na wielu rzeczach, ale miał przynajmniej zapewnioną szkołę dla dzieci. Dziś został ugodzony w punkt najsłabszy w troskę o przyszłość swych dzieci. To nie może się nie odbić najfatalniej na wytrzymałości nerwowej rodziców i na ich pracy, nie może nie pogłębić fali rozgoroczenia, płynącej przez kraj.

Nie obejdzie się też bez konsekwencji ujemnych dla gospodarki krajowej wogóle (nie mówiąc już o nowym wstrząsie życia szkolnego).

Już ostatnia obniżka pensyj nauczycieli prywatnych o 15 procent sprawiła, że pewne firmy w Warszawie, w których nauczycielstwo stale się zaopatrywało wadnie zmniejszyły swe obroty; nauczycielstwo bowiem musiało ograniczyć się do najniezbędniejszych wydatków. Teraz będzie jeszcze gorzej. Obok nowej niżki płac nauczycielskich w szkołach prywatnych, mogą nastąpić nowe redukcje... Błędne koło..

## Wyspy „szczęśliwości”

Posel Niedziałkowski na posiedzeniu inauguracyjnym Sejmu w dniu 3 listopada mówił m. in. jak następuje:

„Nie jest żadną tajemnicą, że w biurze kracji polskiej istnieje znaczna grupa dygnitarzy w niesłychany sposób uprzywilejowanych. Przypuszczam że małoby się znalazło podsekretarzy stanu dyrektorów departamentu i t. d. którzy pobierają tylko pensje przy stosowane do urzędu który spełniają. Mam tu mnóstwo delegacji płatnych do Polminu Banku Polskiego Banku Gosp. Kraj., Banku Rolnego itd. niekiedy delegacji najzupełniej niesprawiedliwych bo na niczem nieopartych. Powstało stąd osobne zjawisko społeczne powstała warstwa dygnitarzy którzy stanowią wraz z warstwą polityków taką jakąś wyspę szczęśliwości na morzu powszechnej nędzy i zubożenia społecznego. Istnieje szczypta ilościowo garstka ludzi którzy zupełnie inaczej odczuwają klęskę gospodarczą niż reszta społeczeństwa którzy znajdują się

o kilka pięter wyżej w swoim poziomie życiowym od poziomu reszty społeczeństwa. Te rzeczy nie są normalne te rzeczy wloką za sobą bardzo daleko idące konsekwencje.”

Tak znów mówi poseł sejmowy należący do stronnictwa będącego w opozycji lecz który przytacza fakty zgodne z rzeczywistością i będące powszechnie wiadome bo zresztą tych rzeczy nie da się ukryć lub nazwać prywatną sprawą poszczególnych mieszkańców owych „wysp szczęśliwości”

I tak w tem morzu ogólnej nędzy jedni muszą zaciskać coraz silniej pasa drudzy — ci znajdujący się na wyspach — muszą go rozpuszczać by się nie udusili od nadmiaru. W epoce gdy najwyższym nakazem obowiązującym winna być najdalej idąca oszczędność wydatków publicznych istnienie takich wysp szczęśliwości jak grupa podwójna i poczwórnie płatnych dygnitarzy absolutnie nie może w niczyich oczach znaleźć usprawiedliwienia

## Oryginalny powód wydalenia ze służby

J. Bauerek, pracownik maszynowy sanacyjnej „Prasy Polskiej” S. A. w Warszawie, opublikował w „Robotniku” list, w którym opisuje stosunki w tych zakładach graficznych. We wrześniu br. miał on zeznać jako świadek z powództwa St. Włosńskiego przeciw „Prasie Polskiej” o należność za pracę.

„W przeddzień rozprawy — pisze p. B. w „Robotniku” — zostałem wezwany przez dyrektora Ewinga Lemana do gabinetu i tam

mi oświadczone, iż zwiększą mi pensję oraz dadzą lepszą pracę, abym fałszywie przysiągł, iż robotnikowi Stanisławowi Włoskiemu nie należy się odszkodowanie za pracę, na co ja jednak nie chciałem się zgodzić.”

Po odbytej rozprawie, którą przegrała „Prasa Polska”, dyrektor Ewing Leman uderzył go pięścią w bok, a następnie został z nim rozwiązany stosunek służbowy.

# Originalny wywiad tureckiego dziennikarza

Pewien dziennikarz turecki spędzał swój urlop na wyspie Principo, gdzie żyje również Lew Trocki. Jakże tu wykorzystać sposobność i porozmawiać z byłym dyktatorem sowieckim o losach Sowietów i komunistów, Ale nie tak łatwo uzyskać interwju z Trockim. Za taki interwju trzeba zapłacić 1000 dolarów, a dziennikarz turecki nie rozporządzał tak olbrzymią sumą. Postanowił przeto podstępem dopiąć do niego i porozmawiać z nim.

Przebrał się za rybaka i usiadł na brzegu naprzeciw Trockiego, który również łowił ryby. Trzeba bowiem zaznaczyć, że Trocki jest namiętym rybakiem.

Po kilku godzinach milczenia Trocki sam zwrócił się do przebranego dziennikarza z pytaniem, jak mu się powodzi i z czego żyje. Dziennikarz udawał zdziwionego i zapytał, z kim ma przyjemność rozmawiać.

Otrzymałszy odpowiedź, pozostał zupełnie obojętny i znów zarzucił wędkę. To była dla Trockiego niespodzianka, bowiem myślał, że przecież każdemu musi być jego nazwisko znane. Rozpoczął przeto szczegółowo opo-

wiadać rybakowi o swej przeszłości i roli w Rosji.

— A cóż tam jest obecnie? — zapytał „rybak”.

— Tam rządzi obecnie wróg proletariatu wróg robotników, takich, jakim ty jesteś Stalin. Jest to najgorszy „sultan” na świecie.

— A długo jeszcze będzie rządził?

— Nie długo! Ma on wielu nieprzyjaciół i wkrótce będzie zabity.

— A kto go zabije? Przecież chroni go wojsko...

— O, mój kochany, w tem wojsku nie lubią go wcale.

— A pan pojedzie do Rosji kiedy sulta na Stalina zabiją?

— Oczywiście. Oczekują mnie tam ci którzy pozostali wierni ludowi.

— Więc ja pojedę z tobą.

Trocki namyślił się, poczem powiedział:

— Dobrze Kulamie, pojedziemy razem i będziemy pracować dla wielkiego narodu.

Na pożegnanie Trocki dał Kulamowi kilka piastrow, aby kupił sobie lepszą wędkę

rozstrząsać poważnie zaganiaenia życiowe lub najżywniejsze kwestje dzisiejszej doby.

I dlągo nawet bardzo ładne panny, dobrane ubrane, mię wesole nie mają u młodych ludzi powodzenia, jeżeli przedewszystkiem u silują zajmponować przymiotami swojego umysłu i w rozmowie poruszają tylko poważne tematy, pragnąc, żeby podziwiano ich mądrość wykształcenie.

Gdy taka panna w tramwaju lub cukierni przysłuchuje się rozmowie, jaka prowadzi często jakaś ładna „głupia gaska” z zachwyconym nią młodym człowiekiem jest zdumiona niezwykle blachym tematem tej rozmowy i jest przekonana, że nie zdołałaby się na taką paplaninę.

A jednak nawet byle „głupia gaska” zawsze wybije się na pierwszy plan, jeżeli potrafi okazać zainteresowanie tem wszystkim co młodego człowieka w danej chwili zajmują zwłaszcza, że mężczyzna zwykle woli sam mówić, niż słuchać wynurzeń nawet bardzo wykształconej i mądrej młodej kobiety. A przedewszystkiem nie lubi, by mu kobieta imponowała tą mądrością.

Miłość powodzenie, szczęście, to nie są dary przypadku należy je zdobywać. Przyjaźń wyrozumiałość, dużo kobiecego ciepła budzą najszlachetniejsze uczucie w osamotnionym mężczyźnie, i zwolna nawet paplanina i koleżeństwo przeradza się w miłość. A wtedy mężczyzna potrafi ocenić duchowe przymioty kobiety, którą kocha i będzie nawet dumny, że jego wybrana jest nietylko miłym i wesołym kolegą, lecz stanie się mądrą poważną na świat i życie patrzącą towarzyszką życia.

## NIE ZAWSZE MIŁOŚĆ ZDOBYWA SIĘ

wykształceniem i rozumem

Dlaczego dzisiaj tyle panien, posiadających sporo pierwszorzędných przymiotów, nie wychodzi zamaż? Myślę, że nie bardzoby się pomylił, ktoby odpowiedział: Dlatego, że chcą imponować swem wykształceniem i rozumem.

Wielu dzisiejszych młodych ludzi, mających w przyszłości zająć poważne stanowiska woli w wolnych chwilach śmiać się bez troski rozmawiać o najnowszých wydarzeniach w dziedzinie sportu, o gwiazdach i gwiazdorch filmowych, o najnowszých „szlagerach”, niż

### OSZCZĘDNA

Mąż: — Moja droga niema miesiąca, jak zapłaciłem 50 zł w magazynie. Teraz znów przynoszą rachunek na 40 zł.

Zona: — To najlepszy dowód, że zaczy nam być oszczędną.

40

# Nad żółta rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Ty jesteś bardzo kochany chłopak, Cliff, ale za porywczy, stanowczo za porywczy. Chciałem z Fing-Su zrobić mądrego i dobrze wychowanego młodzieńca i tak dalej — Cliff, czy to nie rozpacz? — Westchnął i potrząsnął głową. — Życie jest przecież komiczne, — powiedział zagadkowo.

Cliffed zmieniał obuwie i złościł się.

— Gdybyś ty był jedynym człowiekiem, którego spotkałem na tym świecie, wówczas powiedziałbym, że życie jest komiczne. Ale tak, jak teraz się przedstawia, jest przeklecie poważne. Czyś czytał gazety?

Joe przytaknął, wskazując na stos gazet leżących na stole.

— Tak jest, czytałem o zamordowaniu misjonarza w Honan, ale tam zawsze dzieją się okropności. Za wielu głodnych żołdaków włóczy się tam. Gdyby nie było tam wojska nie byłoby też rabunków.

— Jest to dziewiąty misjonarz, który został zamordowany w tym miesiącu, — rzekł krótko Clifford, — a ci żołnierze są najbardziej dyscyplinowani w całych Chinach. Przyznaję, że to nie wiele znaczy. Ale w tem brał udział żołnierz, którzy mieli na chorągwi wymalowane: „Pozdrawiamy Syna Słońca”. A to oznacza, że w Chinach nowy prezydent zasiadzie na tronie cesarskim.

Joe pokiwiał głową.

— Nigdy nie miałem do czynienia z Chinczykami, którzy umieliby obchodzić z kabaczkami, — rzekł. — To ich demoralizuje. Cliff. Czy sądzisz może, że w Szeang-tan mogą wy-

buchnąć rozruchy? — spytał bojaźliwie — Gdyby to miało nastąpić musiałbym wracać.

— Pozostaniesz tu, — rzekł powściągliwie Clifford. — Watpie, czy w tej stronie Chin mogłyby wybuchnąć zamieszki. Za dużo płacimy gubernatorowi, to byłby dla niego zły interes.

Ale w siedemnastu innych okolicach Chin wybuchła otwarta rewolucja, — Otworzył szufladę, wyjął jakąś mapę i rozłożył na stole. Joe spostrzegł, że w wielu miejscach były na rysowane czerwone krzyżyki. — W gazetach nazywają to „zamieszkami”, — rzekł spokojnie Clifford. — Jako powód podają zły zbiór ryżu i trzęsienia ziemi w okolicach oddalonych o tysiące mil od środka rewolucji.

Stary Joe z trudem podniósł się.

— Co to wszystko ma znaczyć? — spytał, spoglądając na Clifforda z pod przymrużonych oczu. — Poraz pierwszy widzę, że interesujesz się sprawami chińskimi. O co tu właściwie chodzi? Nam przecież nie mogą nic zrobić.

Lynne złożył mapę z powrotem.

— Gruntowna zmiana panowania dotknęłaby wszystkich, — rzekł — Hanon mało mnie interesuje, jest to prowincja znana z rabunków. Ale zamieszki były też w Yunnan, a po nieważ zaczęto już już o Yunnan, no to już sprawa musiała zająć daleko. Pewna partja usilnie zabiega o ustanowienie nowej dynastji — a flagi, które niosą kierownicy buntu — wszystkie mają godło „Przyjaznych dłoni”

Stary Joe usiadł z otwartymi ustami.

— Ależ to jest tylko małe zwarzowane stowarzyszenie —

— Osm prowincji kryje się za stowarzyszeniem „Przyjaznych dłoni”, — przerwał mu Clifford. — Zaś Fing-Su ma główną kwaterę w każdej prowincji. Bezwstycnie wyprowadził nas w pole. Pieniądze, które otrzymywał z naszego towarzystwa, używał do popierania innej firmy handlowej, będącej naszą jawną konkurencją.

— Tęgo nie robił nigdy! — zawołał zmieszany Joe głuchym głosem

— Przejdź się tylko do Tower i oglądnij sobie Pekin House — jest to biuro londyńskie towarzystwa handlowego — a równocześnie główna kwatera cesarza Fing-Su!

Joe Bray potrząsnął tylko głową.

— Cesarz — hm! To samo, co Napoleon — na Boga.

— Za trzy miesiące będzie potrzebował pieniędzy — dużo pieniędzy. Chwilowo finansie kilku generałów, nie może to jednak absolutnie długo trwać. Planem jego jest stworzyć olbrzymią armię narodową pod kierunkiem Spedwella który przecież Chiny zna doskonale. A tymi trzema generałami, którzy są teraz u niego w służbie, można łatwo to próbować. W jaki jednak sposób przyszły mu na myśl te plany cesarskie, Bóg wiel

Joe Bray patrzył niemile poruszony. Coś w jego postawie zwróciło uwagę jego współnika.

— Teraz już wiem — to ty, ty stary łajdaku, — wybuchnął Clifford.

— W każdym razie podsuwałem mu ten plan — przyznał Joe, który nie czuł się specjalnie pewnie. — Poniekąd nawet wymyśliłem rozmaite historie, by podniecić jego ambicję. Ja mam wspaniałą wyobraźnię. Cliff. Z pewnością napisałbym już nowelę, gdybym umiał pisać ortograficznie!

— A ja przypuszczam, — rzekł Clifford — żeś mu przedstawił obraz Chin, gdyby miały jednego kierownika.

— Tak, coś podobnego. — Joe nie miał odwagi spojrzeć w oczy swemu spółnikowi. — Ale to tylko celem podniecenia jego ambicji — może zechcesz zrozumieć, Cliff. Jedynie dla podniety.

Clifford śmiał się spokojnie, a śmiał się rzadko.

— Mojem zdaniem nie potrzebował podniety, — rzekł. — Taki charakter jaki ma Fing-Su, spotyka się jeden na miliony i to w pewnych odstępach czasu w historii ludzkiej. Do takich należał Napoleon, Rhodes, także Lincoln — ale mało ich było.

— A George Washington? — spytał Mr. Bray, usiłując z obawy podtrzymać rozmowę na torach historycznych.



## Ukarany złodziej

a) W dniu 10 października r. b. do mieszkania Kazimierzy Antoniewskiej przy ul. Rokicińskiej 44 w czasie nieobecności domowników włamał się jakiś złodziej i skradł garderobę oraz bieliznę wartości ponad 400 złotych.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania i ujęła znanego złodzieja Majera Sztajniera bez stałego miejsca zamieszkania. U niego odebrano część skradzionych rzeczy.

W dniu wczorajszym Sztajnikier stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego Majer Sztajnikier skazany został na 1 rok więzienia.

## Przeniesienie w sądownictwie

a) Dowiadujemy się że dotychczasowy przewodniczący wydziału karno odwoławczego Sądu Okręgowego w Łodzi sędzia Marek Li Wilecki przeniesiony został na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie.

## Upadek

a) Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Pałuckiej wskutek poślizgnięcia się upadła i doznała okaleczenia głowy oraz złamania ręki 24-letnia Stanisława Wierzbicka, zamieszkała przy ulicy Wesołej 14.

Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną do lecznicy.

## Z głodu

a) W dniu wczorajszym na Bałuckim Rynku zasłabła z wycieńczenia 40 letnia bezdomna Chaja Horowicz.

Pogotowie ratunkowe przewiozło chorą do zbiorni miejskiej.

## Nie kładź palca między drzwi

(a) W dniu 19 września r. b. do mieszkania Aleksandra Kownackiego, przy ulicy Rokicińskiej 140 zakradł się jakiś złodziej-szek.

Kownacki wróciwszy do mieszkania spostrzegł, że drzwi są uchylone wobec czego z zachowaniem ostrożności zamierzał wkroczyć i złodzieja przychwycić na gorącym uczynku.

Złodziej którym okazał się później recydywista, wielokrotnie karany. 28-letni Franciszek Bąk spostrzegł jednak co się święci i włożywszy palec między drzwi, by przytrzymać zatrząsk zamierzał zamknąć drzwi, przed nosem właścicielowi.

Jednak gwałtowne pchnięcie drzwi przy

cięło mu palec wskazujący prawej ręki, który odcięty ostrym kantem drzwi padł na podłogę.

Mimo to Bąk zbiegł na dach, pozostawiając po drodze krwawe ślady. Przybyła policja idąc po tych śladach znalazła złodziejszka skulonego za kominem, gdzie jęcząc z bólu oddartym skrawkiem koszuli przewiązywał sobie ranę.

Opatrzono go i przesłano do więzienia.

W dniu wczorajszym niefortunny złodziej stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego Franciszek Bąk skazany został na 8 mies. więzienia.

## 8-my dzień procesu P.P.S. lewicy

(a) W ósmym dniu procesu PPS lewicy Sąd po wznowieniu rozpraw przystąpił do przesłuchania świadka Maurycego Molke, b. funkcjonariusza wydziału śledczego w Łodzi obecnie we Lwowie.

Sw. Molke zeznaje, że w lipcu 1931 r. zauważył w parku Poniatowskiego osk. Alfonsa Czerwińskiego, którego zachowanie wzbudziło podejrzenie.

Czerwiński siedząc na ławce pisał na deskach, poczem wstał i udał się w głąb parku. Gdy Molke zbliżył się do tejże ławki stwierdził, że niebieską kredką wypisano „Niech żyje komunizm“.

Postanowił Czerwińskiego zatrzymać. Przy rewizji znaleziono niebieską kredkę i dwie odezwy treści antypaństwowej.

Następnie Molke opisuje działalność i moment aresztowania osk. Kossowskiego, przy którym również znaleziono odezwy komunistyczne.

Z kolei Sąd przystępuje do przesłuchania b. kierownika V brygady wydziału śledczego w Łodzi, a obecnie zastępcy kierownika wydziału śledczego we Lwowie podkomisarza R. P. Juliusza Zakrzewskiego.

Kom. Zakrzewski opisuje Sądowi zawiązanie się PPS lew. na gruncie łódzkim, akcje niektórych członków PPS lew. na terenie naszego miasta z racji kongresu PPS lew. który odbył się w Warszawie w dniach lipca 1929 r. Następnie podkomisarz Zakrzewski opisuje w jaki sposób zorganizowany został jazd delegatów sekcji młodzieży przy PPS lewicy z całego kraju w Łodzi przy ulicy Kaliskiej 19, w którym o zjeździe wzięło udział 32 de-

legatów oficjalnych oraz przedstawiciele organizacji komunistycznych, jak również przedstawiciele Zw. Mł. Kom.

Następnie składa zeznania wywiadowca ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich, Stanisław Futera.

Świadek był funkcjonariuszem policji w Strykowie i opisuje działalność oskarżonego Arona Sonabenda, który ujawniał swoją działalność na terenie Strykowa.

Sonabend sprowadził przewodniczącego łódzkiego Okr. Kom. PPS lew. Franciszka Polke i w dniu 14 listopada 1930 r. urządził w sali straży w Strykowie, zebranie PPS lew. gdzie wznosił okrzyki na cześć Rosji Sowieckiej, a podczas wyborów rozrzucał ulotki komunistyczne.

Za działalność antypaństwową notowany był już jako członek KPP od roku 1926.

Z kolei zeznaje komisarz Pol. Państw. Józef Feduniszyn zastępca naczelnika Urzędu śledczego Kom. Woj. P. P. we Lwowie.

Opisuje działalność Gotkowskiego na terenie Lwowa, iż był on łącznikiem PPS lew. z KPP.

Następnie Gotkowskiemu powierzono cały okręg zachodni. Gotkowski był sekretarzem Okr. Komit. PPS lew. we Lwowie, przy czym dodaje, że działalność Gotkowskiego obejmowała cały teren województwa lwowskiego, Krakowskiego, b. Kongresówkę i część ściwo Poznańskiego.

Feduniszyn opisuje następnie działalność osk. Maksa Olingiera. Należał on już do akademickiej organizacji „Zycie” we Lwowie, gdzie często występował z referatami, następnie został przez KPP Zachodniej Ukrainy delegowany do sekretariatu obwodowego PPS lew. we Lwowie, był bardzo czynny przez cały czas swej pracy w PPS lew. był płatnym funkcjonariuszem, wynagrodzenie pobierał od PPS lew. lub KPP Ukrainy Zachodniej.

Następnie zeznaje przed Sądem kierownik brygady politycznej wydziału śledczego we Lwowie podkomisarz PP Bronisław Zadzieski.

Stwierdza on, że osk. Gotkowski od 1929 roku brał czynny udział w PPS lew. będąc jednocześnie członkiem KPP Ukrainy Zachodniej.

7 marca 1929 r. Gotkowski został zatrzymany przez policję we Lwowie za urządzenie nielegalnego zebrania sekcji kobiet Lwowskiego Komit. Okr. PPS lew.

W maju 1930 r. Gotkowski wyjeżdżał do Krakowa i Przemysła, gdzie utrzymywał kontakt z komunistami.

Przebywając na terenie Lwowa utrzymywał również kontakt z komunistami.

Następnie zeznają świadek Józef Budny z Wydziału śledczego we Lwowie oraz Wawrzyniec Janiak wywiadowca ze Zierza. Obaj nic do sprawy nie wnoszą.

Po zeznaniach tych Sąd zarządził przerwę do godziny 9-ej dnia dzisiejszego.

## Inkaso, przy pomocy siekiery

(a) Stefan Bogucki, zam. przy ul. Kielmskiej Nr. 32 nocy na 11 maja br. powracał do domu ul. Kielmskiej około północy.

W pewnym momencie z ciemnej niszy bramy wyskoczył jakiś osobnik i podbiegłszy do Boguckiego uderzył go dwukrotnie siekierą w ramię i szyję raniąc ciężko, poczem zbiegł pozostawiając rannego w stanie ciężkim na ziemi.

Rannego przewieziono do szpitala.

Równocześnie policja wdrożyła poszukiwania w wyniku których aresztowano Antoniego

Wyrowskiego, zam. przy ul. Kielmskiej 24.

Jak ustalono Wyrowski pożyczył swego czasu 200 zł. Boguckiemu, których ten mu nie zwrócił i nie płacił procentów.

Wyrowski zemścił się w ten sposób na niesumieinnym dłużniku.

W dniu wczorajszym sprawę Wyrowskiego rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi.

Po naradzie Sąd skazał Antoniego Wyrowskiego na 7 miesięcy więzienia, przy czym na mocy amnestji darowano mu 6 miesięcy więzienia.

## Strajk w warsztatach miejskich załamał się

znak protestu

a) W poniedziałek bieżącego tygodnia w warsztatach miejskich z racji wydania nowych zarządzeń przez Magistrat m. Łodzi w kwestji zmiany warunków pracy i płac wybuchł strajk który obostrzył się i w rezultacie pracownicy porzucili pracę proklamując strajk

wczorajszym załamał się i robotnicy przystąpili do pracy na warunkach podanych przez Magistrat.

# Echa nadużyć w Banku Handlowym w Łodzi

(a) Afera upadłości Banku Handlowego w Łodzi poszkodziła jak wiadomo nie tylko udziałowców, lecz jak to w toku skrupulatnych badań ustalono również Skarb Państwa, uszczuplając dochody skarbowe, z racji niewpłacenia podatków należnych, tudzież przez podanie fałszywych danych cyfrowych o dochodach i obrocie bankowych, co w konsekwencji zmniejszyło opodatkowanie.

W związku z tem pociągnięty został do odpowiedzialności karno-skarbowej dyrektor b. Banku Handlowego w Łodzi Władysław

Gordowski, tudzież członkowie zarządu b. Banku Handlowego w Łodzi za uszczuplenie dochodów Skarbu Państwa przez podanie świadomie fałszywych informacji o obrotach i dochodach Banku Handlowego w Łodzi.

Rozprawa przeciw b. dyr Gordowskiemu oraz członkom zarządu Banku Handlowego w Łodzi, z oskarżenia wytoczonego przez Izbę Skarbową w Łodzi odbędzie się, jak nas informują w najbliższym czasie w Sądzie Grodzkim w Łodzi.

## Desperacki krok niewiasty

Pod kołami tramwaju

a) W dniu wczorajszym na ulicy Kilińskiego 122 miał miejsce niezwykle wypadek zamachu samobójczego

Pod koła przejeżdżającego tramwaju rzuciła się nieoczekiwanie jakaś niewiasta która zeszła z chodnika i padła pod tramwaj tak iż motorowy nie zdołał już zatrzymać rozjeżdżonego wagonu

Na szczęście deski ochronne tramwaju odsunęły ciało desperatki tak że doznała ona jedynie zmiążdżenia ręki oraz ogólnych cięż-

kich uszkodzeń ciała

Ranną wydobyto z pod tramwaju i niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyła policja ustaliła iż desperatką jest 20 letnia Felicja Jezińska zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 104

Po nałożeniu opatrunku przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala św Józefa. Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie zdołano ustalić.

## 18 letni morderca przed Sądem.

Spor o waleczność rozstrzygnięty przy pomocy noża.

a) W nocy z dnia 16 na 17 lipca r b w mieszkaniu Wieczorkiewicza Rzgowska 157. odbywało się wesele na którym byli również Jankiel Ast Hieronim Rajch Tadeusz Kazimierz Czesław Skupiński i Tadeusz Wy-pych

Około godziny 1-ej w nocy przybył na wesele Józef Redzyna zamieszkały we wsi Starowa Góra

Redzyna znał Asta którego poznał na zabawie w Starowej Górze Ast przedstawił Redzynie gościom i rozpoczęła się pogawędka.

Redzyna podchmielony nieco przechwalał się wyczynami na froncie w czasie służby wojskowej Rajch i Ast wysmiewali się z niego Rajch w zdenerwowaniu uderzył Redzynie w twarz i wyrzucił go z mieszkania

Pozostali goście wyszli za nim Redzyna gdy znaleźli się na placu będąc przekonany że Rajch uderzył go z namowy Asta począł czynić mu wyrzuty przyczem oboj do posesji Nr 203 przy ulicy Rzgowskiej

W pewnym momencie Skupiński i Kazimierz zauważyli że Redzyna wzywa ich machaniem rąk

Zbliżyli się i widzieli jak Ast dobył nóż z kieszeni i pchnął Redzynie w klatkę piersiową

Ranny Redzyna udał się w stronę posterunku policji a Ast namawiał go by szedł do domu a potem gdy zauważył że ranny opada z sił porzucił go i zbiegł

Redzyna z powodu utraty krwi padł i tam znaleźli go przechodnie. Wezwano pogotowie ratunkowe które przewiozło go do szpitala im Poznańskich gdzie wkrótce zmarł

Jankiel Ast w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie przyznał się do zabójstwa. Oskarżenie wnosili prok. Joel oskarżonego zaś bronił adw. Forelle

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 18-letni Jankiel Ast skazany został na 8 lat więzienia.

## Czy jest bydlę

które koniecznie trzeba bić w mordę?

a) Kapral 25 pp. w Piotrkowie Stanisław Skórzewski w maju rb, przebywał z racji choroby w domu swego ojca w Piotrkowie

W tym czasie przybył sekwestратор skarbowy Piotr Stefański i począł opisywać rzeczy starego Skórzewskiego za należności na rzecz Skarbu Państwa. Po dokonaniu zajęcia sekwestратор wezwał obecnego kaprala i jego siostrę, by podpisali protokół zajęcia i przyjęli zajęte rzeczy pod dozór

Oboje odmówili, przyczem kapral Skórzewski zwymyślał sekwestratora. Ten obrażony zwrócił się do policji i podał, że Skórzewski ubliżył mu, mówiąc: „Czy sekwestратор to jest takie bydlę, które koniecznie trzeba bić w mordę i wyrzucić za drzwi?”

Na skutek tego Skórzewskiego pociągnię-

to do odpowiedzialności karnej i Sąd Rejonowy w Częstochowie skazał go na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Na skutek odwołania kaprala Skórzewskiego w dniu wczorajszym sprawę rozpoznał Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem podpułkownika K. S. Wróbleńskiego. Oskarżenie wnosili prokurator major K. S. Jaskulski.

Na wstępie zaznaczono kapralowi Skórzewskiemu, iż przysługuje mu prawo korzyści z amnestji. Skórzewski nie zgodził się i prosił o rozpoznanie sprawy.

Sąd po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego wyrok Sądu Rejonowego w Częstochowie został zatwierdzony i kapral Skórzewski skazany na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

## Wypadki przy pracy

(a) W fabryce f. Lewenberg przy ulicy Cegielnianej 78 w dniu wczorajszym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy, którego ofiarą padła robotnica Marja Ratajczyk, zamieszkała przy ulicy Rokicińskiej 10.

Ratajczyk przez nieuwagę pochwyciona została trybami maszyny za rękę i odniosła oberwanie 2 palców u ręki.

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną do lecznicy.

Drugi wypadek przy pracy miał miejsce w firmie Genel przy ulicy Nałowej 1. Zatrudniona tamże robotnica Marja Lis, zamieszkała przy ulicy Włodzimierskiej 25, wskutek nieuwagi doznała poszarpania dłoni lewej. Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie osłabionym do lecznicy.

W fabryce Ejtingena przy ulicy Juliusza 30 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi robotnica Kazimierzka Lokadja, zamieszkała przy ul. Wójtowskiej 20, której tryby maszyny poszarpały prawą dłoń. Ranną opatrył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych, po czym przewiózł ją do lecznicy.

## Tragiczny upadek dziecka

a) W dniu wczorajszym na posesji przy ul. Suwalskiej 17 miał miejsce tragiczny wypadek.

6letni syn lokatora Tytus Prus, pozostawiony bez opieki w mieszkaniu położonym na II piętrze, wychyliwszy się zbyt wysoko, stracił równowagę i spał na bruk.

Upadek był tak fatalny iż malc uderzył głową o kamień doznał rozbitcia czaszki oraz wstrząsu mózgu. Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych przewiózł nieszczęśliwe dziecko w stanie agonji do szpitala Anny Marji

## Kradzież rusztowania

(a) Z budowli przy ul. Owsianej 2 nocy wczorajszej nieznanymi sprawcami skradli rusztowania i narzędzia wartości 350 zł. należące do Ludwika Barczewskiego.

Za złodziejami policja wdrożyła poszukiwania.

## Zbieracz nuniematów

(a) Z muzeum miejskiego przy Placu Wolności nieznanymi sprawcami w czasie odwiedzin skradł z szklanej gablotki w niewyjaśniony sposób kilkanaście starożytnych monet wartości około 250 zł.

Powiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

## Powrót do kuchni

W ostatnim czasie berlinki interesowały się wszelkimi gałęziami sportu i innymi większymi lub mniejszymi przyjemnościami — nie było ich widać jedynie w kuchni, na miejscu swego przeznaczenia. Obecnie, w czasie najwyższego kryzysu, zmieniło się pod tym względem radykalnie. Nietyko, że zamężne amatorki sportu wróciły do ognisk domowych, ale całe falangi panienek, kandydatek na przyszłe żony, zaludniły znów puste szkoły gospodarstwa domowego. Odetchnęły małżonkowie i odetchnąć mogą w rezerwie trzymający się kandydaci do stanu małżeńskiego.

### NAJWAŻNIEJSZA RZECZ.

Pewien proboszcz zwiedzając wiejską szkołkę zapytał siedzącego w pierwszej ławce chłopca:

— Powiedz mi kochanku ile rzeczy potrzeba do odbycia chrztu?

— Trzy wieloebny ojciec odrzekł bez namysłu chłopak

— Jaki to trzy? Cóż to nie znasz katechizmu? Do odbycia chrztu potrzeba tylko dwóch rzeczy wody i słowa Bożego

— A przecież potrzeba jeszcze dziecka — odparł triumfująco egzaminowany.



# PONURY STAN NIERUCHOMOŚCI WIEJSKIEJ

Od jednego z właścicieli domu otrzymaliśmy następujący artykuł z prośbą o umieszczenie w naszym piśmie.

Właścicielami domów w Grodnie są po większej części ludzie, którzy przez swoją ciężką pracę zdobyli dach nad głową z tą nadzieją, że na stare lata będą mieli siaki taki grosz na życie. Obecnie te nadzieje w zupełności się rozwiły. Domy nasze dochodzą do ruiny, dachy pogniły, czas wszystko niszczy, a o remoncie nie może być mowy, gdyż prawie do 70 proc. zabierają podatki asenizacja, utrzymanie ulic, a oprócz tego trzeba ciągle trzymać się za kieszeń — bo różne potrzeby nie ustają.

Jednym słowem, niema końca tym różnym wydatkom. Jeżeli właściciel nie ma jakich pobocznych dochodów, a do tego posiada jeszcze rodzinę, którą musi utrzymać, to absolutnie niema środków do życia, chyba ma zamieszkać w chlewie lub też oddać swój dorobek w administrację urzędowi skarbowemu.

Zdaje się, że na to nie trzeba będzie długo czekać.

Na każdym kroku spotykam tych nieszczęśliwych właścicieli, którzy, łamiąc ręce pytają: co będzie i co robić. Lokatorowie nie płacą, podatki, nie bącząc na położenie, ściągają przymusem, zabierając nieraz ostatnie mienie, a na wszelkie zażalenia odpowiadają że pierwszej podatki zapłać, a potem reklamuj a to już po obiedzie łyżka.

Jeżeli właściciel domu skieruje sprawę do sądu, to musi czekać, nim przejdą wszystkie formalności według ustawy, terminu sądowe. Na to trzeba czekać lata, a po tym

czasie, jeżeli lokatora wyrzucą, to on zdąży manatki swoje sprzedać, albo przepisać na ciotki, a komorne przepadnie.

Przed wojną takich rzeczy nie było. Każdy lokator wiedział, że jego obowiązkami było płacenie komornego. Teraz lokatorzy tego obowiązku nie uznają. Szczególnie choroba ta zakradła się do lokatorów jedno i dwupokojowego mieszkania. Taki lokator w sądzie z całym cynizmem oświadcza, że za komorne winien, ale zapłaci, jak będzie miał pieniądze.

Ja znam takich osobników, którzy już po pięć lat mieszkają w różnych mieszkaniach i nigdzie grosza nie zapłacili.

Oto są skutki szkodliwych ustaw i ochrony lokatorów. Podobne ustawy godzą w interesy Państwa i gubią właścicieli.

W Łodzi i we wszystkich miastach jest obecnie wiele mieszkań do wynajęcia. Każdy może sobie wybrać, jakie chce mieszkanie, a skoro on wynajmie z uciążliwym w stosunku do właściciela, to zawsze budżet jego wystarczy na zapłacenie komornego.

Wśród lokatorów są i rzeczywiście biedni, ale utrzymanie ich nie może obciążać właściciela, a losem ich nie może zająć się Opieka społeczna, gdyż trzymać i przez lata na karku właścicieli — to więcej jak nie sprawiedliwość. Sąd najwyższy wyrokien. swoim z dnia 10 lutego r.b. (III R.w. 2782/31) wyżej wskazane stosunki uznał za nieodpowiadające zasadom logiki i słuszności.

Sądzę, że wszystko, co wyżej wykreślałem, zmusi obywateli do zakrania głosu w tej tak palącej sprawie.

G. Rew.

## MIASTEczKO MAC TORKÓW

Szkocka rodzina niepodzielnym — władcą całej gminy

W Anglii, w księstwie Walji znajduje się miasteczko, którego wszyscy mieszkańcy są członkami jednej szkockiej rodziny, nazwiskiem Mac Tork.

Przed stu laty, pastuch Mac Tork kupił sobie kawałek ziemi w okolicy miasta Sena bridge.

Powodziło mu się dobrze, miał coraz więcej bydła i wreszcie pewnego dnia, postanowił się ożenić.

Gdy dorosły dzieci pastucha, był on już bardzo zamożnym właścicielem wielkich obszarów ziemi. Nie brakło więc kandydatów

do małżeństwa z jego dziećmi. Ale Mac Tork był upartym Szkotem,

— Na tej ziemi będą mieszkali tylko Mac Torkowie — mówił

I sprowadził mężów i żony dla swych dzieci z pośród krewnych ze Szkocji

Obecnie w miasteczku mieszka już trzecie pokolenie tej rodziny.

Mają oni własny kościół, własną szkołę; lekarz, nauczyciel i pastor są także z tej samej rodziny.

Głową miasteczka jest najstarszy Mac Tork staruszek imieniem Michał,

## Nadzwyczajne zmiany w przeciągu 48 godzin

Tragiczną przygodę przeżyła we Francji 24-letnia dziewczyna, Zuzanna Bouleau, zamieszkała we wsi Lamcray. Miała ona narzeczonego, służącego u jednego z właścicieli folwarku, niejakiego Touzego.

Zuzanna miała jednak przed zaręczeniem się z Touzym stosunek miłosny z innym mężczyzną i spodziewała się dziecka. — Mimo to Touzy ożenił się z nią w sobotę, dnia 5 listopada. Wesela było bardzo buczne. Nazajutrz panna młoda powiła zdrowego

i silnego chłopaka. Touzy poczynił odpowiednie kroki i zajął się chorą żoną, ale wieczorem wpadł w melancholję i opuścił żonę, nie mówiąc, dokąd się udaje. Nazajutrz znaleziono go utopionego w stawie.

Touzy pozostawił list, w którym wyraził swoją ostatnią wolę.

W ten sposób młoda kobieta została w przeciągu 48 godzin mężatką, matką i wdową.

## Ciekawa reminiscencja

Ale, ale „Robotnik“ (Nr 384) podaje interesujący urywek z wywiadu prasowego by waszego rosyjskiego ministra oświaty. Kosso nazywał się ten gagatek, a te jego naprawiające wyznurzenia bismiały:

„Ja ponoszę odpowiedzialność wobec cesarza za wszystko, co się dzieje w dziedzinie oświaty rosyjskiej; nie mogę więc pozostawić wyższych uczelni SAMOWOLI profesorów i studentów. Muszę stwierdzić, że wie profesorów nie stoi, niestety, na wysokości

zadania uważają oni, że należy raczej politykę kowę, niż uczyć powierzona im młodzież PRZYWIĄZANIA DO MONARCHY i do odwiecznych prawd bytu rosyjskiego; pozwolają sobie nawet na BEZCZELNE oświadczenia pod adresem władzy PAŃSTWOWEJ z powodu wkroczenia policji na korytarz uniwersytetu peterskiego celem uśmierzenia zaburzeń studenckich. Prof. Czistakow został ostatnio zbalotowany przez wydział prawny w Petersburgu tylko dlatego, że jest on czły

wiekim LOJALNYM WOBEC RZĄDU. Nie mogę tego ścierpieć dłużej. Wyższe uczelnie muszą być organami WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO („gosudarstwiennowo wospitanija“), nie terenem propagandy na rzecz tak zwanych idei liberalnych, obcych duchowi rosyjskiemu, podważających fundamenty cesarstwa. Panowie profesorowie muszą wreszcie zrozumieć, że są takimi samymi URZĘDNIKAMI PAŃSTWOWYMI, jak wszyscy inni; a studenci uspokoją się, gdy profesorowie przestaną ich osłaniać, BY ZROBIĆ NA ZŁOSC RZĄDOWI. Wyższe wykształcenie nie jest PRAWEM każdego młodego człowieka; jest PRZYWILEJEM, udzielanym WIERNYM PODDANYM jego cesarskiej mości”...

Wiadomo do czego doprowadziły tego rodzaju reformy wychowania w państwie knuta policyjnego...

## Wyprawa do Afryki

Na Nowy Rok przygotowuje się w Londynie wielka wyprawa myśliwska w kierunku stuzelb z angielskiego wielkiego świata. Jej inicjatorem jest młody książę Gloucester, trzeci syn króla Jerzego.

Celem wyprawy są obfitujące w zwierzęta kraje Sudanu. Zwiedzał je książę, jedy wśród swoich braci naprawdę zapalony myśliwy, jeszcze w 1928 roku, ale choroba ojca spowodowała nagły przyjazd do kraju. W 1930 roku, będąc na koronacji cesarza Abisynji, polował w tych stronach po raz drugi, jednak dopiero obecnie może spełnić swój dawno żywiony zamiar. Wyprawa trwać będzie do końca marca i będzie miała czysto prywatny charakter.

## Ślub z nieboszczką

Sąd budapeszteński znalazł się w niemiłym kłopotcie. Pewien obywatel węgierski ożenił się z równą sobie wiekiem i dość zamożną 39-letnią obywatelką. W krótkim jednak czasie mąż zauważył że żona po ślubie nagle postarzała się mocno a że pozatem jeszcze wiele było innych przyczyn wystąpił ze skargą rozwodową

W czasie procesu wyszło na jaw że rzekomo 33-letnia małżonka liczy właściwie 51 lat a swój wygląd zewnętrzny podtrzymywała za pomocą środków kosmetycznych do ślubu zaś przedłożyła papiery swej o 12 lat młodszej i dawno zmarłej siostry

Sąd wobec tego orzekł że rozwód z żyjącą jest niepotrzebny bo z nią ślubu nikt nie zawierał

Nieszczęśliwy małżonek wolał zostać mężem umarłej aniżeli być mężem żywej siostry.

## Wystawa gastronomiczna

W tych dniach zakończył się XII-ty doroczny „tsrg“ gastronomiczny w Dijon, na którym w ciągu 65 dni urządzono wystawę i „menu“ najrozmaitszych potraw obecnych smakoszy francuskich.

Jak co roku, ściągnęły tu tłumy nie tylko z samej Francji, ale i z zagranicy, gdzie „kultura podniebienia“ — jak się tam mówi — jest rzeczywiście wysoka.

Inowacją były osobne „dnie“ rezerwowe poszczególnym kolonjom i ich kuchni, cz. ki dzień urządziła Czechosłowacja. Publność francuska okazała jednak zdecydowaną jakoby niechęć do annamickich lub tuareg

skich frykasów, a niemniejszą do praskich knedli. W te dni zamiast stoisk wystawy, korzystały restauracje, wywieszając napis „zwyczajna kuchnia“.

Reklama to potęga

# Fantastyczny projekt niemiecki

Nieustanne próby odkrycia nowego źródła energii, któreby mogło zastąpić węgiel i naftę, a jednocześnie było tańszym i obfitym — są zjawiskiem niemal codziennym w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Olbrzymie centrale wodne, zamieniające energię rzek i wodospadów na energię elektryczną, zawdzięczają swój rozwój tym właśnie wysiłkom nowszej techniki.

Przy centralach wodnych specjalne urządzenia magazynują nadmiar zdobytej energii elektrycznej w ten sposób, że porusza on wielkie pompy, pędzące wodę z nizin do wysoko położonych zbiorników, stąd w razie zwiększonego zapotrzebowania energii elektrycznej — puszczają ją w dół, by siłą spadku poruszała turbiny generatorów elektrycznych.

Ale ponieważ w omawianych centralach wodnych ulokowano przeważnie kolosalne kapitały, miało to ten skutek, iż energia elektryczna, dostarczana przez wodę rzekomo za darmo, kalkuluje się nieraz drożej, niż energia, wydobywana przy pomocy węgla w elektrowniach ciepłych.

Zaczęto więc szukać nowych źródeł energii, dających się łatwiej eksploatować i niewymagających tak wielkich wkładów kapitałowych. Tak więc francuski inżynier Claude postanowił wyzyskać różnicę temperatury wody morskiej na różnych głębokościach, celem wytworzenia energii elektrycznej, lecz próby — jak dotąd przynajmniej — zawiodły. Szerokiego innych wynalazków usiłuje wyzyskać do tego celu siłę przyływów i odpływów morskich lub też energię słoneczną — lecz — jak dotychczas — bez większych rezultatów. A uczeni ostrzegają nas, iż zapotrzebowanie na energię rok rocznie wzrasta i zapasów węgla i ropy naftowej nie starczy na... tysiące lat.

Za jakieś sto lat liczba ludzi z pewnością się podwoi, załadnią się z pewnością do tychczas odłog em leżące obszary i dla stworzenia na tych obszarach możliwości egzystencji dla ludzi potrzebne będą olbrzymie masy energii. Na dalekiej północy ziemie trzeba będzie ogrzewać, aby rodziła zboże i inne rośliny.

Energja elektryczna będzie też musiała zastąpić dla człowieka futra wymierających pewnych gatunków zwierząt. Nie będzie to nowością, gdyż już dziś lotnicy, szybujący na wielkiej wysokości, zamiast futer i grubych materiałów wełnianych używają lekkich okryć, ogrzewanych elektrycznością. Można więc śmiało przewidywać, iż elektryczne ogrzewanie zastąpi z czasem nasze futra i palta. Jest to przewidywanie tem bardziej prawdopodobne, iż wynalezienie kieszonkowej baterji, dającej energję, potrzebną do ogrzewania ubrania, jest kwestją już bliskiej przyszłości.

Skutkiem tych wszystkich względów ludzkość czyni gorączkowe wysiłki celem odkrycia nowych obfitych i łatwych do eksploatacji źródeł energii.

Duże zainteresowanie w ostatnich czasach wywołały próby niemieckiego technika Hermana Honnefa. Na koszt rządu niemieckiego buduje się pierwszą centralę elektryczną na jego pomysł. Musimy jeszcze dodać iż Honnef jest budowniczym wieży radiowej w Koenigswusterhausen, mierzącej 205 metrów wysokości, i będącej drugą z rzędu co do wysokości budowlą w Europie.

Pomysł Honnefa nie jest nowy; chce on mianowicie wykorzystać pierwsze źródło, jakie było znane ludziom — siłę wiatru. Lecz plany jego są oparte na zupełnie nowych danych i rachunkach.

Z planami wykorzystania energii wiatru Honnef nosił się oddawna. Przekonał on się, jak potężną siłę ma wiatr i stwierdził jednocześnie, iż w wyższych warstwach powietrza wiatry wieją niemal stale z jednaką siłą.

Po ukończeniu budowy wieży w Koenigswusterhausen, na podstawie ogrom-

niej ilości statystycznego stwierdził H., iż na obszarze Niemiec siła wiatru w dzielnicach zachodnich, jest wystarczająca dla pokrycia całego zapotrzebowania energii elektrycznej, gdy na wschodzie panuje cisza i odwrotnie. W toku dalszych badań ustalił dziewięć okręgów na terenie Rzeszy, w których możnaby zbudować wietrzne centrale elektryczne, mogące zaspakajać całe zapotrzebowanie energii elektrycznej ludności Niemiec.

Wiatraki te mają mieć wysokość 450 metrów. Na stałej wieży, wysokości 262 metrów, zmontowana będzie druga wieża rucho ma, wysokości około 200 metrów, na której szczytach przymocowane będą trzy wielkie koła rozpędowe, pędzone wiatrem. W każde koło, którego średnica wynosić będzie 160 metrów, wmontowane zostanie kompletne urządzenie generatora, wytwarzającego prąd zmienny.

Rocznie jedna wieża będzie mogła produkować około 130 milionów kilowatogodzin prądu, z czego do sprzedaży będzie można zakontraktować około 60 milionów kilowatogodzin, przy wydajności tylko jednego koła w 59-ciu procentach. Dawniejsze próby przetwarzania energii wiatru na energję elektryczną rozbiły się zawsze o to, że transmisja od koła do generatora, a więc tryby, para i wały, pożerały prawie całą energję, dostarczoną przez wiatr, tak, że na przetworzenie na prąd elektryczny nie pozostawało już wiele. W instalacji inżyniera Honnefa generatory wbudowane są w koła i obracają się wraz z niemi. Przez ruchomą konstrukcję górnej części wieży, uzyskuje się dostateczną asekurację nawet w wypadku huraganowych wicherów, gdyż w razie przekroczenia pewnej granicy szybkości wiatru, opór kół przez pochylenie się wieży będzie zmniejszony.

Centralne te będą wytwarzały energję elektryczną nieustannie, a więc będą miały wielkie nadwyżki energii niezużytej, gdyż zapotrzebowanie konsumentów nie jest równomierne. Nadwyżki energii oddawać będą rolnictwu do ogrzewania ziemi, co pozwoli na zwiększenie plonów.

Wynalazca zapewnia, iż można będzie produkować energję elektryczną w nieograniczonych ilościach prawie bez żadnych kosztów własnych, a sprzedając ją po kilka groszy za kilowatogodzinę, osiągnie się takie nadwyżki, że pewną znaczną część energii można będzie oddawać zupełnie bezpłatnie rolnictwu i instytucjom użyteczności publicznej.

# Człowiek ma już 10 zmysłów

Każdy człowiek normalny posiada nie tylko ten przysłowiony dodatkowy szósty zmysł ale ma ich mieć podobno wszystkich razem dziesięć a niektóre z nich możnaby podzielić tak że ostatecznie okazałoby się że człowiek obdarzony jest piętnastu a nawet dwudziestu zmysłami. Stosownie do tego co mówi dr E. E. Free Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne następująco klasyfikuje zmysły ludzkie:

Zmysł wzroku jest właściwie potrójnym zmysłem gdyż zawiera w sobie spostrzegawczość i pojęcie trzech odmiennych rzeczy światła kształtów i kolorów. Zmysł dotyku zawiera w sobie kilka odmian mianowicie zmysł zmian kształtu skóry zmysł wibracji i zmysł napięcia lub nacisku kończyn nerwowych na mięśnie. Pozostałe trzy z konwencyjnych pięciu zmysłów mianowicie smak powonienie i słuch. Stowarzyszenie Medyczne uważa za pojedyncze i piepodzielne.

Inne pięć zmysłów jakie wyszczególnia Stowarzyszenie Medyczne są następujące zmysł ciepłoty znajdujący się w specjalnej nerwowości skóry a który pozwala człowiekowi odróżniać gorące przedmioty od zimnych. Innym zmysłem jest zdolność odbierania przez pośrednictwo mięśni ścięgien i sta-

# Zaginiona wyspa

Za pięć lat — w czerwcu 1937 roku — ma nastąpić kolejne pełne zaćmienie słońca, niestety — z zupełną dokładnością widoczne tylko w obrębie Pacyfiku i to w środkowej jego części. Uczeni wszystkich niemal krajów już teraz organizują ekspedycje, w celu badania miejscowości, gdzie rzadkie to zjawisko astronomiczne będzie widoczne z największą dokładnością.

W tej kwestji prowadzona jest ożywiona korespondencja między Tow. astronomicznymi oraz poszczególnymi wybitnymi przedstawicielami nauki.

Ostatnio stronom berliński Kopf napisał do dyrektora pewnego obserwatorium amerykańskiego, niejakiego Jams Roberts, iż według jego zdania, najdogodniejszym punktem obserwacji zaćmienia w r. 1937 ma być wyspa Sarachan, położona wśród wód środkowego Pacyfiku.

Na to profesor Roberts odpisał, że „czcigodny kolega” widocznie jest w błędzie gdyż na mapach morskich żadnej wyspy Sarachan niema. „Czcigodny kolega” zbadawszy mapę i stwierdziwszy obecność wyspy, odesłał z przekazem amerykańskiemu. Wtedy dyrektor Roberts nadesłał gwałtowny list, dowodzący że wyspa Sarachan nie istnieje, że astronomowie berlińscy są widocznie ofiarami jakiejś złośliwej inistyfikacji.

Po bliższem zbadaniu — rzecz została wyjaśniona ku obopólnemu „honorowemu” zadowoleniu. Jak się okazało, wyspa Sarachan istotnie figuruje na wszystkich mapach morskich do r. 1917 włącznie, odład wszelki ślad po niej tajemniczo ginie: mapy wydane przez ostatnie 15 lat pomijają radykalnie ów drobny punkcik w bezmiarze Pacyfiku. Można więc, że wyspę pochłoniął ocean w czasie jednego z dalekich nieznanym dramatom oceanicznych, nie wykluczone jest jednak, że w kolejnym po r. 1917 wydaniu tej części Pacyfiku, drobny znak topograficzny na mapie pominięto przez zapomnienie i wyspa Sarachan przestała istnieć dla cywilizowanego świata.

Tak czy owak korespondencją dwóch astronomów stała się powodem do wysłania specjalnej wyprawy, której zadaniem będzie stwierdzenie, czy wyspa Sarachan istnieje i czy da się na niej urządzić obóz uczonych astronomów w celu obserwowania zaćmienia.

Szczęśliwi są zaiste ludzie, którzy w dziejszych czasach tylko takie mają zamartwienia.

wów świadomości ruchów ciała lub pozycji nóg i ramion. Trzecim na liście jest zmysł prostopadłego utrzymania ciała który odbiera my przez pośrednictwo wyrównującego mechanizmu znającego się blisko wewnętrzne go ucha. Ten mechanizm umożliwia człowiekowi kowibalansowanie ciała i daje mu świadomość czy jego głowa jest wzniesiona do góry lub przychylna w jeden lub w drugi bok. Następnym jest zmysł bólu jaki się znajduje w skórze, mięśniach i w naczyniach krwionośnych. Ostatnim zamykającym listę dziesięciu zmysłów jest zmysł poczucia wewnętrznych organów lecz nie podlega on tak znacznie jak inne naszej świadomości.

## W SZKOLE

Nauczyciel: — Przysłowie mówi: „Nie wszystko złoto co się świeci”. Kto z was może mi dać przykład?

Rene: — Spodnie pana profesora.



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill  
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż

TEATR POFULARNY — Czar walca  
JAR — Kto Łodzi dogodzi  
MELODRAM — Królowa przedmieścia

## KINA

CASINO — Człowiek małpa  
CAPITOL — Gehenna kobiety  
GAN — Przygoda miłosna  
CORSO — Stalowa dłoń  
CZARY — W pogoni za maską  
GRAND-KINO — Kurjer syberyjski

LUNA — Łwycieczka  
LUDOWY — Kżyk życia  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Bracia Karamazow — dla młodzieży: Dziecię cyrku  
PALACE — Dr. Frankenstein  
MIMOZA — Rok 1914  
RAKIETA: — Miłość Żorżety  
FRZEDWIOSNIE — Żółta maska  
STYLOWY — Na śliskiej drodze  
SPLENDID: — Kinomanjak  
ADRIA — Plajta firmy Kohn  
METRO — Dama z pieskiem  
Dyrektor kin są proszone aby we własnym imieniu zawiadomili z wczesną redakcję o zmianie programu.

—10—

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 16 listopada 1932 r.  
Dzisiaj zebrania giełdy nie było  
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88.5  
Dewizy: Gdańsk 173.50  
Belgia 123.80  
Holandia 358.30  
Londyn 29.60  
Nowy Jork 8.916  
Paryż 34.98  
Praga 26.41  
Szwajcaria 171.75  
Włochy 45.70  
Czerwoniec 4.40

Obroty dewizami mniej średnie tendencja  
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90, — Rubel złoty 4,61, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 35,50  
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 105,25  
4 proc. poz. inwestycyjna 98,00  
5 proc. poz. konwersyjna 42,50  
6 proc. poz. dolarowa 56,75  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)  
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 37,00  
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25  
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)  
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25  
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,13  
8 proc. L. Z. m. Łodzi 53,00  
10 proc. m. Radomia 56,50  
8 proc. L. Z. Kielc 53,00  
8 proc. m. Piotrkowa 52,00  
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,50

### Akcje:

Bank Polski 88,00  
Lilpop 12,75  
Starachowice 8,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych słabsza  
Obroty akcjami b. male

## Przez radio

Łódź, 17 listopada 1932 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej  
11.58 Sygnał czasu  
12.05 Program na dzień bieżący  
12.10 Urz. Kom. PIM  
12.35 VIII konc. symfoniczny  
14.00 Przerwa  
15.40 Komunikat gospodarczy  
15.50 Płyty gram.  
16.00 Jak zrobić nowę ze starego  
16.15 Francuski (kurs średni)  
16.40 „Co i jak czytać”  
16.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne  
17.00 Koncert kameralny  
18.00 Muzyka lekka  
18.55 Rozmaitości  
19.30 Kwadrans literacki  
19.45 Pras. Dz. Radjowy  
19.55 Program na dz. nast.  
20.00 Muzyka lekka  
20.55 Wiadomości sportowe  
21.30 Słuchowisko  
22.55 Dodatek do Prasowego Dz. R.  
23.00 Muzyka taneczna z Warszawy

## OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące, oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

**L. HNATKIEWICZ,**  
BRATERSKA 1/3.

## Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką w zażądaniu za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (otrątkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

**FUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.**

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II,  
Telefon 137 43  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

3 POKOJE kuchnia z wygodami słoneczne do wynajęcia, Napiórkowskiego 42.

## Ogłoszenie

Podaję do wiadomości Sz. Kolegów Uczniów, iż, jako abiturjent P. Gimnazjum M. Kopernika w Łodzi udzielam lekcji (specjalność język niemiecki) oddzielnie i grupkami po cenach b. niskich, Reflektanci ze wszelkich przedm. zechcą łask. zgłaszać się w godz. popoł. w sklepie spożywczym przy ul. Napiórkowskiej 42.

KUPIĘ 2 drzwi jednoskrzydłowych z futryną Wiadomość w adm. „Prądu” Al. Kościuszki 41.

SKLEP spożywczy z pokojem i kuchnią do odstąpienia tanio w dobrym punkcie, Olszowa 12, Chojny, za koleją.

KUPIĘ tapczan. Oferty z ceną w administracji „Prądu” 35du pod „Tap”

**CEBULKI KWIAKOWE** hiacyntów, tulipanów i t. p.  
(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

**NASIONA** do gruntu i pod szkłem  
**PREPARATY** chemiczne i wiele innych polecają SKŁADA

**L. JASIŃSKIEGO**, prowadz. od 1870 roku

w Łodzi, ul. Św. Andrzeja 10, tel. 168-56 i  
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125  
Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

## ARTYSTYCZNA CENOWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

**M. KLEBER**

20 POŁUDNIOWA 20  
II brama II piętro



Wspaniały film pod tytułem:

## DROGA DO RAJU

W roli głównej:

z **LILJANKĄ HARVEY** i **HENRY GAVENTEM**

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 5 Ogr.

# PACZKI DO Z.S.R.R. - ROSJI

Na podstawie umowy z Przedstawicielstwem Handlowym Z. S. R. R. w Polsce

## „KONSUM” przy Widzewskiej Manufakturze

(Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16)

otrzymał koncesję na wysyłanie poczek do Z. S. R. R. ROSJI

PACZKI ZAWIEPAĆ MOGĄ:

**Bieliznę, konfekcję, obuwie, pończochy, skarpetki, wyroby try otążowe, wełny, jedwabie, galanterję, mydła toaletowe i dla go podarstwa i t. p. i t. p.**

Spis towarów dozwolonych do wysyłki obejmuję 30 artykułów

**CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE**

Paczki dostarczane są odbiorcom do domów bez żadnych dopłat. Wszelkie opłaty. Cło, koszt ekspedycji i t. p. uiszcza się na miejscu

# KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.  
ROKICIŃSKA 54 - Dojazd tramwajami 10 i 16

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

**w Spółce Szevców**

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

poszalność, detaliczne sprzedż zelówek trwlych na wod

POTRZEBNY chłopiec na pedał drukarski — pierwszeństwo którzy pracow li Aleje Kościuszki 37. Drukarnia.

### RADJA

nowe 6 lamp Philips Hilversum. Cena 400 złotych Chodkowski — Sienkiewicza 25

Wylączna sprzedaż węgla z kopalń „KAZIMIERZ” i „JULJUSZ”

Abramowicz i Wodzisławski  
Wylączna sprzedaż wozowa węgla z kopalń Kazimierz i Juljusz  
Łódź, ul. Kilińskiego 66, tel. 147.60  
bocznica przy stacji Łódź-Fabryczna

Stale na składzie koks „Gotthard” i „Wolfgang”

KONCESJONOWANY  
DOM HANDLOWO  
KOMISOWY „OKAZJA”

PRZEJAZD NR 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Najtaniej kupie się

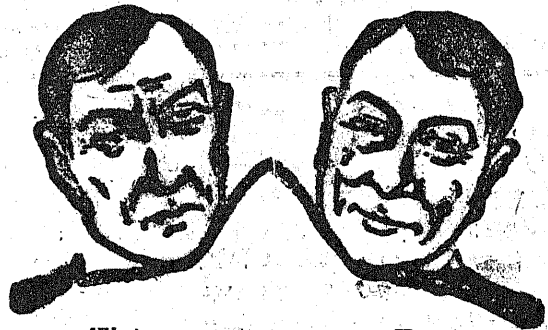
**obuwie**

wykwintnej chrześcijańskiej roboty gwarantowanej jakości

Półbucik męski boksowy	15 zł.
„ „ „ gieszowy	17 „
„ „ „ lakierowy	18 „
Kamasze boksowe	17 „
Pantofle damskie boksowe	13,50 „
„ „ „ gieszowe	14,50 „
„ „ „ lakierki	14,50 „

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

Krawiec J. GRINER ogrytuje 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter  
Wojskowy od r. 1902.  
wykonywa wszelkie roboty wojskowe i najakuratniej po cenach warszawskich nader przystępnych.



Wpierw

Teraz

**Prawdziwym ukojeniem dla cierpiących na nerwy**

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące recykliwów najlepiej świadczą temu, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

**licznego zastępu chorych na nerwy**

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

**powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.**

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13  
Oddział 948**

URZĘDNICY!  
ROBOTNICY!

# MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

**F. NASIELSKI** RZGOWSKA Nr 2  
Telefon Nr. 14309

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH  
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapic